

Monstrualna manifestacja i bitwy z policją w Barcelonie

20 października 2019

525 tysięcy ludzi – według policji – wzięło przedwczoraj udział w barcelońskiej manifestacji przeciw skazaniu na długie kary więzienia grupy katalońskich polityków, którzy dwa lata temu doprowadzili do proklamowania niepodległości prowincji. Manifestacja separatystów przekształciła się wieczorem w bezprecedensowe rozruchy, które objęły wiele dzielnic Barcelony. Hiszpańska prawica domaga się wprowadzenia stanu wyjątkowego w Katalonii.[S]



„Ulice zawsze będą nasze!” – skandowali młodzi uczestnicy wielkiej manifestacji, której pokojowy charakter został szybko zatarty przez gwałtowne starcia z policją zaraz po jej zakończeniu. Rozmiar rozruchów przekraczał wszystko, co działo się od początku tygodnia: barykady stanęły na niemal wszystkich ulicach centrum miasta, a starcia z policją rozlały się na całą metropolię – straż ogniowa nie nadążała z gaszeniem ulicznych pożarów.[S]

Policja użyła działek wodnych, wyrzutni pocisków plastikowych, gazów łzawiących i oczywiście pałek, by odpychać grupy demonstrantów rzucających kamieniami, metalowymi przedmiotami i butelkami z benzyną. Brak na razie bilansu rannych, lecz z pewnością jest ich wielu po obu stronach barykad. Sytuacja uspokoiła się jako tako dopiero po północy, gdy rząd hiszpański skierował do miasta dodatkowe jednostki policji.[S]

Wcześniej, na manifestację wyruszyły pochody z pięciu katalońskich miast i wszystko przebiegało spokojnie, wręcz radośnie. Piątek był dniem strajku generalnego, gigantyczny tłum skandował „Wolność!”, ale były też bardzo mocne hasła

antyhiszpańskie, łącznie z nazywaniem przynależności Katalonii do Hiszpanii „okupacją”. Ruch niepodległościowy tak się zradyzalizował, że jego dotychczasowa pokojowość nie wydaje się już dominująca.[S]

Tymczasem do Barcelony przyjechał p.o. ministra spraw wewnętrznych Hiszpanii Fernando Grande-Marlaska, który odwiedził rannych w trakcie zamieszek policjantów. Rozmawiał też o sytuacji w regionie z ministrem spraw wewnętrznych katalońskiego samorządu Michaeliem Bukiem. W piątek i w nocy z piątku na sobotę w zamieszkach ranne zostały 182 osoby, w tym 152 w Barcelonie. Policja zatrzymała 54 osoby. W rezultacie starć w różnych miastach autonomii od początku tygodnia ucierpiało 550 osób, między innymi 200 przedstawicieli organów porządkowych, łącznie aresztowano ponad 100 osób.[SN]

[]

Na trzy tygodnie przed wyborami parlamentarnymi w Hiszpanii prawica i centryści domagają się użycia wyjątkowych środków przeciw separatystom, ale premier Sanchez nie chce „przesadnej reakcji”, mówi jedynie, że „wandalizm” nie pozostanie bezkarny.[S]

Przewodniczący samorządu Katalonii, Generalitatu, Quim Torra wezwał hiszpańskie władze, aby natychmiast zasiadły do stołu negocjacyjnego w związku z sytuacją w regionie, gdzie od tygodnia trwają zamieszki. „Nalegamy, aby premier Hiszpanii Pedro Sánchez już dziś wyznaczył dzień i godzinę rozmów. To jego obowiązek. To niezwykle pilne, jak nigdy dotąd” – podano w oświadczeniu Torry opublikowanym po spotkaniu z burmistrzami Tarragony, Lleidy i Girony, zwolennikami niezależności Katalonii od Hiszpanii. Burmistrz Barcelony Ada Colau nie pojawiła się na spotkaniu. Torra po raz kolejny podkreślił, że ruch niepodległościowy powinien mieć „pokojowy charakter”, że „żadna forma przemocy” nie wyraża zwolenników niepodległości. Jak dodał, władze Katalonii nie posuną się „tak daleko, jak chcą mieszkańcy Katalonii”.[SN]

Autorstwo: JSz [S], Sputnik [SN]

Źródła: [Strajk.eu](#) [S], [pl.SputnikNews.com](#) [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net